

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: Jan Eckert.
Racibórz.
(Ratibor.)

Z dodatkiem miesięcznym: „OGNIKO DOMOWE.”

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi trzy razy w tydzień, co Wtorek, Czwartek i Sobota.

Redaktor główny i odpowiedzialny:
Jan Eckert.
Racibórz.
(Ratibor.)

Cwartercznie: 1 mk.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Za ogłoszenia płaci się od miejsca
wiersza drobnego 15 fen.

Drukarnia i Ekspedycja znajduje się w Raciborzu, ul. Panieńska Nr. 11.

Z parlamentu niemieckiego.

Na posiedzenie śródkowe stawilo się tylko około 60 posłów. Na porządku dziennym były dalsze obrady nad projektem prawnym. Do paragrafu 77-tego podał poseł centrowy Rembold wniosek, w którym żąda, aby w głównych rozprawach w izbach karnych zasiadało prócz sędziów jeszcze dwóch ławników.

Poseł centrowy Schmidt stawiał w obronie tego wniosku, a w razie jego odrzucenia żądał, aby w rozprawach głównych w pierwszej instancji, ilekroć chodzi o zbrodnie, a w drugiej, gdzie chodzi o mniejsze przewinienia, sąd składał się z 5 osób. Gdyby i ten wniosek miało odrzucić, żądał mówca ustanowienia sądu składającego się z 4 osób w instancji pierwszej, a z pięciu w instancji drugiej.

Tajny wyższy radca regencyjny Lenthe swalcał wnioski centrum ze względu na wynikające z nich koszty. Twierdził on, że przesądzi nieprawników procesa się przedłużają, a wyroki przez to nie stają się sprawliwymi. Zresztą trudno będzie w niektórych okolicach wystarać się o ławników.

Przeciw wnioskowi Rembolda i Schmidta oświadcza się także liberał Günther twierdząc, że w praktyce nie dadzą się przeprowadzić.

Poseł wolnomyślny Munckel żądał, aby satrymano dotąd obowiązujące prawo. Gdyby to było niemożliwe, popiera wniosek Rembolda, a w danym razie i Schmidta. Ustanowienie sądów pięcio-osobowych w pierwszej instancji służy bezwzględnie na usnanie, bo umożliwia gruntowne rozpatrywanie sprawy. Obecnie rząd zgadza się na naprawę drugiej instancji, ale w samian chce pogorszyć pier-

wszą, czego pozwolić nie można. Zastępca rządu twierdzi, że ustanowienie pięcio-osobowych sądów wystawiliby państwo na wielkie koszty, ale minister skarbu wykazał nadwyżkę 63 milionów w etacie, a więc pieniędzy nie brakuje.

Tajny radca sprawiedliwości Lucas oświadczył w imieniu nieobecnego ministra sprawiedliwości, że rządu związkowe nie zatwierdziłyby wniosku podanego przez centrum i rozbiłyby się cały projekt ustawy, gdyby wniosek ten przeprowadzić chciało.

Za wnioskiem Munckla przemawiał między innymi także poseł Rieckert, który twierdził, że zastąpienie się brakiem pieniędzy i odpowiednich ławników nie ma żadnej rzeczywistej podstawy.

Ostatecznie przyjął parlament wniosek dep. Munckla. Głosowali przeciw niemu tylko narekowo-liberalni i konserwatyści.

Wszystkie podane interpelacje postanowiono załatwić na posiedzeniu poniedziałkowym.

W Czwartek obradowano w dalszym ciągu nad projektem, dotyczącym zmiany i reformy w sądownictwie. Dłuższe rozprawy wywiązały się nad paragrafem 62, do którego komisya dołączyła dodatek, że członkami izb karnych mają być tylko stale ustanowieni sędziowie, a nie sędziowie pomocniczy i asesorsy.

Postępowiec Lenzmann, uzasadniając dodatek, dowodził, że dodatek ten jest bardzo ważny dla całego projektu, bo jest niesprecyzowana prawda, iż istnieje wielkie niebezpieczeństwo dla sądownictwa, jeżeli w izbach karnych zasiadają asesorsy lub sędziowie pomocniczy, a nie stale ustanowieni sędziowie. Młodym asesorom nie można powierzać tak ważnych spraw, jakie przychodzą przed izby karne. Młody asesor jest nawet niebezpie-

czny, jeżeli zasiada jako przewodniczący sądu ławniczego, a cóż dopiero mówić o izbach karnych.

Centrowy poseł Strombeck był przeciwny temu dodatkowi, gdyby jednak mimo to dodatek ten miał być przyjęty, natenczas należy postanowić, ażeby i do sądów przysięgłych nie dopuszczano asesorów, tylko stale ustanowionych sędziów.

Postępowiec Beckh: W Bawaryi w izbach karnych zasiadają stale ustanowieni sędziowie, a co w Bawaryi jest możebnem, to powinno być także możebnem w 5 rasy tak wielkich Prusach. Swego czasu istniało wśród ludu to przekonanie, że asesorsy oddziaływają niekorzystnie na wyroki, dał się więc zresztą tak samo. Jest wielkim błędem, jeżeli młodych asesorów wpuszcza się do izb karnych. Przed izby karne przychodzą ważne sprawy i dla tego muszą tam zasiadać starzi, doświadczeni, stale ustanowieni sędziowie.

Minister sprawiedliwości Schönstedt: Rząd nie może się zgodzić na uchwałę komisji i to tylko z tego powodu, że uchwała taka nie da się praktycznie przeprowadzić. Są małe sądy ziemiańskie, dla których nie ma w potrzebnej ilości stale ustanowionych sędziów i wtedy trzeba się posługiwać asesorami. Stosunki w Bawaryi pod względem wykształcenia sędziów są zupełnie inne, aniżeli u nas w Prusach. W Bawaryi mają asesorsy charakter urzędników podwładnych, w Prusach nie ma zaś o tem mowy. Zresztą dodatek komisyjny czyni ujmę asesorom sądowym, którym dotąd jeszcze nie udowodniono, żeby mieli urząd niesumienne i nieuczciwie spełniać.

Poseł Munckel: Nikt wszystkich razem asesorów nie potępia, ale to jest pewna rzecz, że młodzi asesorsy nie mogą mieć tej wprawy i tego doświadczenia, co starzi, stale

Wierny przyjaciel.

Szkaradny pies szedł po błocie, z uszami zwieszonymi, ze skulonym ogonem.

Nigdy nie widziałem brzydszego psa, równie suchego i wychudzonego. Jego sierść była brudno-popielata i miejscami powycierana. Zdawał się być bez demu i gniazda, żywiony całe życie kośćmi i skórkami chleba, znajdowanymi w rynsztoku.

Zaswyczał mało się zajmując psami i nie wiem doprawdy, dla czego ten zwrócił moją uwagę. Miał naszyjnik, do którego był przywiązany kossyk. Pewnie to mnie uderzyło i nasunęło myśl, aby śledzić zwierzę.

Niebo było pechurne, mgła coraz bardziej się zgęszczała, przechodnie drżeli od chłodu. Kilka sklepów już oświecono, gdyż robiło się ciemno, a połączenie światła gazowego z żywym blaskiem ogni węgla kamiennego, palonych w głębi mieszkań parterowych, nadawało powietrzu ten cień szaro-czerwony, który można widzieć tylko w Londynie w dniach mglistych. Pies wciąż biegł dalej, nie troszcząc się wcale o omnibusy, które go należały, ani nawet o inne psy, który się zatrzymywały na jego widok, podnosiły głowę i

patrzyły ze zdziwieniem. Musiałem przyspieszyć kroku chcąc iść za nim.

Przebyliśmy kilka wielkich ulic i weszliśmy wreszcie w wąską uliczkę, której nazwy już nie pamiętam. Tam pies zawałił się chwilę i zdawał się namyślać, co ma robić, wreszcie puścił się w poprzeczną ulicę i biegł dalej.

Ulica była pusta. Mgła, zimno, drobny deszcz, który zaczynał padać, wypędziły rzadkich gości z niedźnych szynkowni. Pies biegł ciągle. Myślałem, że może mieszka w tej stronie i że nagle zniknie w której bramie. Ale nie, przybywszy przed stajnią, położoną naprzeciw wielkiej piwiarni, zwołał kroku i stanął. W chwili, gdy pies się zatrzymał, zaprzagano właśnie dorożkę. Pies podniósł się nagle na tylnych łapach i zaczął poważnie chodzić na okolo.

Ludzie porzucili dorożkę, aby się przypatrywać. Sąsiedzi przybiegli, zwabieni śmiechem, i wkrótce utworzyło się kolo ciekawych.

Pies zdawał się uradowany; kręcił ogonem, wykonywał coraz to inne sztuczki. Przeszedł pięć razy na okolo, sztywny jak żołnierz, starając się pobudzić nas do śmiechu; ja śmiałem się najgłośniej, aby zachęcić zwierzę, choć miałem raczej ochotę do płaczu.

Było to naprawdę waruszajacem, jak psisko

z poważną miną wykonywało sztuki, których się nauczył od swego pana; a co dawniejsza, robił to z własnej chęci i w celu jemu tylko wiadomym. Po kilku chwilach odpoczynku, zaczął znowu, a tym razem chodził na przednich łapach z głową na dół. Co za dobra i sprytna głowa! Jego poczciwe oczy zdawały się mówić: „Proszę was, nie przeszkadzajcie mi w sztukach, ja ich nie robię dla zabawy.” Gdy był już bardzo zmęczony, wszedł w środek koła, wyciągnął się jak długi, udając nieżywego. Potem skręcił się, dyszał prędko, sapał głośno, poruszał gwałtownie szczękami, a to wszystko było tak wyrazistym, że jakaś kobieta zawołała ocierając oczy: „Biedne zwierzę!”

Deszcz ciągle padał, ale nikt nie miał zamiaru odchodzić. Tylko pies wstał i otrząsał się, ażeby okazać, że już przedstawienie skończone. Pokazawszy nam tyle sztuk, chciał teraz dostać zapłatę. Znowu stanął na tylnych łapach i zbliżał się do każdego z nas osobno. Przedemną najpierw się zatrzymał. Spojrzał na mnie błagalnie i śledził oczyma ruchy mojej ręki, jak gdyby się chciał zapewnić, że sięgam do portmonetki.

Kossyk na jego szyi miał pokrywę z dzurką, do której wkładano pieniądze. Ja dałem szyling (markę) i schyliłem się, aby przecisnąć kartkę przywiązaną do szyi zwierzęcia:

ustanowieni sędziowie. Pan minister oświadczył, że rządowi nie bardzo się podoba dodatek komisyjny, ale ja mam zaufanie do mądrości rządu, że jednak w końcu zgodzi się na dodatek komisyjny.

Wniosek komisji przyjęto znaczną większością głosów, ale z tym dodatkiem, żeby i na sądach przysięgłych nie zasiadali asesory, tylko stale ustanowieni sędziowie.

Co tam słyhać w świecie.

— Interpelacya w sprawie zdrady Bismarka, którą stronnictwo centrowe wniosło, brzmi:

Czy kanclerz państwa może odpowiedzieć na to:

1) Czy aż do roku 1890-go istniały między Niemcami a Rosją tajne układy?

2) W razie że istniały, to jakie wypadki spowodowały, iż układ nie został odnowiony?

3) Jaki wpływ te najnowsze wyjawienia wywarły na stosunek Niemiec do trójprzymierza jako też innych mocarstw?

Interpelacya stać będzie na porządku dziennym dopiero w Poniedziałek, a ma na nią odpowiedzieć minister Marschall, jeden z trzech, którzy o istnieniu układu wiedzieli.

— Zeznalego Cawartku odbyło się zaprzysiężenie rekrutów garnizonów: Berlina, Szpandawy i Charlottenburga w obecności cesarza. Cesarz wypowiadał przytem taką przemowę do rekrutów:

Przysięgliście teraz na krzyż i chorągwie mnie, najwyższemu waszemu wodawowi, i ojczyźnie. Jak korona jest niczem bez ołtarza i krzyżu, tak samo i wojsko jest niczem bez religii chrześcijańskiej. Jesteście powołani na to, ażebyście jako żołnierze mnie w mojej gwardyi, w pulkach z najpiękniejszemi odznakami służyli. Pamiętajcie zawsze o tem, że otrzymaliście broń na to, byście bronili korony i ołtarza. Przy dzisiejszem powszechnem niezaufaniu macie wy przede wszystkim obowiązek, byście posłuszeństwem waszem dawali dobry przykład. Jeżeli spełniać będziecie wasz obowiązek, to i służba wasza będzie łatwą. Spełnienie waszych obowiązków nie będzie trudnem pod okiem waszych przełożonych. Gdyby wam jednak trudnem miało się przedstawić, skoro sami sobie zostaniecie pozostawieni i sami będziecie, pamiętajcie o waszej przysiędze i o dniu dalszej. Wstępujecie do służby wojskowej w roku, przy końcu którego będziemy obchodzili 100 letni jubileusz wielkiego cesarza Wilhelma I. Nie zapominajcie, co on zdołał. Oko jego patrzy na was, jak na całą armię. Mamy obowiązek utrzymać to, co on stworzył. Oby Pan Bóg to ziszcil. Do tego i

„Ten pies należy do biednego człowieka, chorego i bez utrzymania, zarabia na chleb dla swego pana. Dobry ludzie, którzy go spotkacie, dajcie mu wrócić do domu.” Pies podszedł mi ruszając ogonem, potem zwrócił się do mego sąsiada, a ponieważ każdy człowiek w ogóle więcej jest wart, niż sąda, wszyscy widowie coś dali. Wtedy zwrócił się do sąsiada parę razy na pożegnanie i poszło w dalszą drogę.

Postanowiłem iść za nim znowu i znalazłem się wkrótce w dzielnicy najuboższej z całego Londynu.

Był tam stek ludzi o wstrętnej powierzchowności przy drzwiach szynków i około wózków przekupni. Pies przyspieszył kroku, jak gdyby obawiając się o swój koszyk, i wybiegł w uliczkę tak wąską, że powóz nie mógłby przejechać. Ulica była okropna, ciemna, obrzydliwa; nic mię to nie obchodziło. Postanowiłem do końca śledzić moją czworonożną zagadkę. Pies wszedł w długi ganek, przybył w podwórze i zaczął drapać się na schody. Wziąłem zapalną i poświeciłem. Na widok światła zwrócił się i wydało się żalonne skomlenie; ale instynkt powleciał mu pewno, że nie ma się czego obawiać, gdyż na mój głos przybiegł do mnie i zaczął obwąchiwać moje ubranie. Potem idąc wciąż po wschodach, doszedł na najwyższe piętro, nie uważając na mnie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wy się przyczynicie, jeżeli obowiązek wasz spełnicie”.

Urzędowe gazety podają inaczej treść mowy cesarskiej. Cesarz miał zwrócić rekrutom uwagę na to, że teraz po złożeniu przysięgi wierności należą do armii i winni sobie za osobliwy zaszczyt uważać to, że należą do gwardyi. Noszą teraz mundur królewski i powinni go z dumą nosić. Ktoby ten mundur zaczął, ten zaczął samego króla.

— Wiadomo, że istnieje fundusz 100 milionowy na wykupywanie ziemi z rąk Polaków w Księstwie Poznańskiem. Tego niektórym Niemcom nie dosyć jeszcze, więc żądają, aby z kasy państwa wyznaczono drugie 100 milionów na wspomaganie Niemców średniego stanu w miastach z ludnością polską i niemiecką. Stusnie się na to oburzają inne gazety, i to nawet takie, które wcale Polakom nie sprzyjają, bo to już jest oczywista niesprawiedliwość. W państwie konstytucyjnym, w którym każdy obywatel ma równe prawa i równe obowiązki, nie można popierać jednych kosztem drugich, bo to nie odpowiada najprostszemu zasadom sprawiedliwości. Coraz to lepiej!

— Parlamentowi przedłożono już do uchwalenia etat państwa niemieckiego (zestawienie dochodów i rozchodów) na rok 1897/98. Etat wykazuje wprowadzić wielkie dochody, ale jeszcze większe wydatki, i dla tego kończy się niedoborem. Rozchód przewidziany jest o 57 milionów marek większy niż dochód i o 25 milionów większy niż roku zeszłego. Armia i marynarka pochłona znowu wszystkie zyski z podatków, telegrafów i kolei. Tak ogromnego niedoboru nikt się nie spodziewał, bo nie można było wiedzieć, że rząd na marynarkę (na budowę okrętów wojennych) zażąda tego roku więcej niż dwa razy tyle, co roku zeszłego t. j. 70 mil. Jak się to jeszcze skończy! Długi państwa wynoszą już 2 miliardy (2 tysiące milionów) marek i wciąż mówi się o tem, iż konieczne jest umorzyć należy, a tymczasem, jak właśnie jest rok korzystny, przeznaczają się znowu tyle pieniędzy na marynarkę. W takim razie oczywiście, choć dochody każdego rodzaju są coraz większe, wystarczyć jednak nie mogą i zamiast długów upłacać, trzeba nowe zaciągać.

— Ogólnie twierdzą, że na interpelacyę stronnictwa centrowego w parlamencie co do zdrady tajemnic państwowych przez księcia Bismarka rząd oświadczył, iż nie może dać żadnej odpowiedzi. Centrum zadowolilo się tem i nie będzie już stawiało dalszych wniosków w tej sprawie. Na to postawie postępowi głoszą, iż sprawy nie popuszczają i w takim razie ponowią ze swej strony interpelacyę, bo chcą koniecznie, aby parlament wdał się rozprawy nad tą sprawą. Kto wie, może się jeszcze dowiemy ciekawych rzeczy.

— Wiadomość o skazaniu oficera Brüssela na 6 lat fortecy za przebiec cywilisty Slepmana nie została jeszcze potwierdzoną.

— Z wyspy Kuby nie ma żadnej ważniejszej wiadomości. Mówiono wprowadzić, że między rządem hiszpańskim a Stanami Zjednoczonymi północnej Ameryki miało przysięść de nieporozumienia o tę wyspę, ale to rzecz niepewna. Zleby na tem wyszli Hiszpanie!

— Na wyspach Filipińskich Hiszpanie odnieśli dwa walne zwycięstwa, jeżeli głoszone przez rząd wiadomości nie kłamią. W jednej walce padło 400 powstańców, a tylko 33 Hiszpanów. Gdzieindziej udało się generałowi hiszpańskiemu Blanco na czele 3000 Hiszpanów pobić aż 10 tysięcy tuntowników nad samem morzem. Powstańcy pierszli, pozostawiając 600 zabitych ludzi.

— O ponownej rzezi Armeńczyków donoszą co następuje: W miejscowości Ewerek, gubernio i prześladowane Armeńczyków tak bezwzględnie, że aroszczeni chrześcijanie napadli w końcu na mahometański meczet (świątynia) i rzucili bomby między ludność turecką. W jednej chwili Turcy z całej okolicy zwrócili się przeciw Armeńczykom i przyszło do walki a raczej rzezi, w której padło trzy tysiące Armeńczyków i 100 Turków. Wojsko przyszło za późno na pomoc i wkroczyło też dopiero wtedy, kiedy już było po wszystkim.

A tymczasem sultan turecki zbywa zastępców państw zagranicznych byle czem i

śmie zapewniać, że w kraju znowu spokój i że życzone zmiany i ulepszenia już zaprowadzone zostały!

Zdaje się, że Rosyi znudziło się nareszcie czekać, aż rząd turecki nabierze rozumu, bo donoszą, że ściga żołnierzy do miast portowych i nakazał mieć wszystko w gotowiu, aby w danym razie mógł zaraz wyruszyć do Turcyi. Już raz Turcyja dostała kije od Rosyi, więc z pewnością drugi raz na nie się nie będzie chciała wystawiać. Już dawno powiany były się mocarstwa europejskie zabrać w ten sposób do Turcyi, a tyle i tyle tysięcy chrześcijan nie byłoby padło zupełnie niepotrzebnie pod nożem zaciekłych mahometan.

— Rząd Transwalu w południowej Afryce, do którego Anglicy zeszłego roku urządzili zbrojną wyprawę, zamierza zażądać 20 milionów marek odszkodowania od towarzystwa, w którego imieniu napastnik Jameson działał. Gdyby towarzystwo to odmówiło, natenczas chce się zwrócić do rządu angielskiego w przekonaniu, że tenże żądana sumę wypłaci. Pewnie się tego nie doczeka, bo Anglicy pochopni są tylko do brania pieniędzy, a nie do dawania!

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 16 Listopada 1896.

— Matki polskie! Czuwajcie nad tem, aby dzieci wasze nie zapomniały swej matki i przysięgi! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!

— Racibórz. Niebawem dostaną się w obieg nowe pięćdziesięciofenygowki (płatki). Monety te mają po obu stronach wieńce dębowe, a znajdujący się na jednej stronie orzeł jest znacznie mniejszy od orła, jaki się znajduje na obecnych monetach, piora zaś w skrzydłach jego są skierowane ku dółowi.

— W Srodę przypadła święto urzędowe zwane Buss- und Bettag. Z tego powodu „Nowiny Raciborskie” wyjdą o dzień przedziej niż zwykle, a zatem we Wtorek.

— Z dniem 1 Stycznia roku przyszłego wejdzie w życie nowela czeli zmiana ordynacyi precederowej, uchwalona w roku bieżącym, która reguluje stosunek między handlem stałym a domokrężnym (Hausirhandel). Według nowych przepisów o handlu domokrężnym czyli obnośnym, pominawszy wyjątki już w noweli przewidziane lub pozostawione radzie związkowej do rozstrzygnięcia, — powinien kupiec, który bez poprzedniego zawezwania się do strony odbiorców zbierać zamierza u nich obstalunki na towary, opłacać nie podatek procederowy od stałego przedsiębiorstwa, lecz od handlu obnośnego, a oprócz tego w pojedynczych wypadkach wykupić świadectwo (legitymacya) do handlu domokrężnego. Pod przepisy te nie podpada zbieranie zamówień przez rezydentów próbek lub wzorów oraz osobiste rozwożenie już zakupionych lub zamówionych przez odbiorców towarów.

— Ogólna miejscowa kasa chorych (Allgemeine Orts-Kranken-Kasse) w Raciborzu odbędzie swe walne zebranie w malej sali browaru Lexa dnia 23 t. m.

— Niedawno pisaliśmy, że rząd nie pozwolił na odprawienie miayi w języku morawskim w morawskiej części naszego powiatu. Dla czego to uczynił, nie wiadomo, przypuszczają jednak, że obawia się agitacyi ze strony czeskiej. Niemieckie gazety katolickie zapewniają, że obawa ta jest zupełnie bezzasadna, bo dotąd nikomu się ani nie śniło wszczynać agitacyi czeskiej w tych okolicach. Tego roku wprowadzicie czeski „Sokolii” z Ostrawy urządzili wycieczkę z muzyką do Huczyna, przy której to sposobności obok zabawy mógł istnieć zamiar agitowania. Nie wypowiedziano jednak wtedy żadnej mowy agitatorskiej, a śledstwo, które rząd następnie w tej sprawie przeprowadził, nie dało żadnego powodu do podejrzenia, aby burmistrz huczynski, który dał Sokolom pozwolenie na pochód przez miasto, lub kapelmistrz, który dostawił muzykę, utrzymywali jakiegobądź stosunki z czeskiimi Sokolami. Jako dalszy dowód, że Morawianie nie wdają się w żadne agitacje, przypominają gazety i to, że przy ostatnich wyborach do parlamentu kandydat na posła pan Robota właśnie w morawskich okolicach otrzymał bardzo

malo głosów, jeden. Za głosów w Huc gory powiedz winniane tego nie odniesie tylko waszdz i wielkoczesk pewnie, aby zmienil.
—* Lubo byiego przele tego Sekule rok cuchthau miała się tak znowal zand Jecamionkę Jecamionkę y linca, ale i przyznawal d kuchni, wia Jecamionce nie rękę z aby się przy nia arezstant średnich w u wolno meczze wania. Izba wę i musiała wiedzieć, że rala na rok rewizya prze który tymi d uya odrzucil. to teraz praw
—* Woda — po niemie bnickim odk jeszcze nie w wydobywania dzie, byle sty oplaci. Ciesz lej będzie u odkryto równ dotad nienar bogactwa kry kochany, — zem, polskie też — nieste Znasz ty tę Gdzie maray
—* Gliwi chat wóz rob cayı się lekki gorzej. Wina dnia przypad ka werczana krewnych w rybnickiej z amysłów. Li nieśli ją do p zata do siebie
—* Swie itająca Jadw tylicie przez p Kto ją do ga albo przewio zdrowa jak r mniej sama s
—* Byton pewien ksiądz wywody jakie w „Schles. V a którą to po dowata innego stępujący: „ Bracie, coś w nie określił s ktiego kaplan zonego w „S na to choć w Wiedz, z słowo w słow stem, iż cały caliwych jesz chodzą i z b tyja, zdanie i Pojmuję wszystkich, k nie chcąc się języka ojczyst niemieckim, w ni daleko wię je, że tacy ty więcej miały

głosów, w Huczynie samym nawet tylko jeden. Za to socjalista Bebel otrzymał 27 głosów w Huczynie. Daremne usłowienia! Z góry powiedzić można, że tłumaczenie i uniewinienie tego rodzaju nie przyda się na nic nie odniesie żadnego skutku. Rząd w dał tylko wszędzie i we wszystkim wielkopolską wielkoczeską agitacją i nie doczekamy się wcale, aby się kiedy pod tym względem zmienił.

* Lubom. Swego czasu donosiliśmy, że byłego przełożonego gminy lubomskiej Walentego Sekulę raciberska izba karna skazała na rok cuchthauzu za zbrodnią w urzędzie. Rzecz miała się tak: Dnia 2-go Stycznia przyarenował żandarm Ogonek w Lubomi szewca Jęzamię jako podejrzanego o kradzież. Jęzamię wzięto na przesłuchy w izbie gołębickiej, ale bezskutecznie. Ponieważ się nie przyznawał do kradzieży, Sekula udał się do kuchni, wziął kilka drewniaków, włożył je Jęzamię między palce i ścisnął mu następną rękę z całych sił, wzywając go wciąż, aby się przyznał. Taki sposób przesłuchiwań aresztantów był wprawdzie w wiekach średnich w użyciu, ale dziś, chwała Bogu, nie wolno męczonem zmuszać nikogo do zeznania. Izba karna wdawała się tedy w sprawę i musiała się bardzo niedobrych rzeczy dowiedzieć, jeżeli pana przełożonego gminy skazała na rok cuchthauzu. P. Sekula założył rewizyję przeciw wyrokowi, ale sąd rzeszy, który tymi dniami sprawę rozpatrywał, rewizję odrzucił. Wyrok izby karnej stał się praeto teraz prawomocnym.

* Wodzisław. Na polach Wodzisławia — po niemiecku „Loslau“ — w powiecie rybnickim odkryto źródło petroleju. Chwilowo jeszcze nie wiadomo, czy kto się już podjął wydobycia petroleju, ale już się taki znajdzie, byle stwierdzono, że się wydobycie opłaca. Cieszymy się nadzieją, że wtedy petrolej będzie u nas znacznie tańszy! Niedawno odkryto również w tymże powiecie potężny a dotąd nienaruszony pokład węgla. Jakież to bogactwa kryje w swem łonie ten nasz Śląsk łachany, — a co z tych bogactw jest w naszym, polskim ręku? Prawie nic! Słusznie jest — niestety! — śpiewamy:

Wszak ty tę ziemię, co swych kruszów słynie,
Gdzie marny kruszacz w obce ręce płynie...

* Gliwice. Na ulicy kolejowej przejechał wóz robotniczy Wędzol. Wypadek skończył się lekkim poranieniem, ale mogło być gorzej. Wina spada na wóźnicę. — Od tygodnia przepadła gdzieś bez wieści 15 letnia córka werczana Coguly. Podobno udała się do bratnych w Królewskiej Hucie. — Na szosie rybnickiej znaleziono pewną robotnicę bez zmysłów. Litościwi ludzie zajęli się nią, zamiesili ją do pobliskiego domu, gdzie wnet przytuliła do siebie.

* Świętochłowice. Wiadomość, jakoby kradnąca Jadwiga Kandziora odebrała sobie życie przez powieszenie, jest nieprawdziwą. Kto ją do gazet puścił, musiał się przesłyszeć albo przewidzieć, bo Jadwiga Kandziora odrowa jak ryba i ani myśli umierać, a tem mniej sama sobie życie odbierać.

* Bytom. Dzielną odpowiedź, jaką dał pewien ksiądz górnośląski w „Katoliku“ na wywody jakiegoś ks. proboszcza, zalecającego w „Schles. Volks-Zeitung“ cichą germanizację, a którą to po części i my podaliśmy, spowodowała innego proboszcza, że napisał list następujący: „Bóg Ci zapłać, kochany Księże Bracie, coś w „Katoliku“ (Nr. 131) tak wybitnie określił stanowisko prawdziwie górnośląskiego kapłana wobec artykułu księdza ogłoszonego w „Schl. V. Ztg.“ Pozwól, że Cię za to choć w duchu serdecznie uściskam.

Wiedz, że stanowisko Twoje nie tylko ja słowo w słowo podpiszę, lecz przekonany jestem, iż cały szereg górnośląskich księży, życielnych jeszcze ludowi temu, z którego pochodzą i z którego — proszę pamiętać! — tyja, zdanie i zasady Twoje podzielają.

Pojmuję i rozumiem księży i w ogóle wszystkich, którzy, nie mając sposobności lub nie chcąc się zapoznać z pięknością własnego języka ojczystego, ograniczają się na języku niemieckim, w którym we szkołach wychowani daleko większą biegłość posiadają; pojmuje, że tacy żyją sobie, aby i dzieci polskie więcej miały upodobania w niemieczyźnie niż

w pelszczyźnie, — ale, ale, — pozwólcie sobie powiedzieć, — że to niesprawiedliwie i nieuczciwie.

Przełożony odzywam się do takiego księdza, jeżeli się sam czujesz zacofanym w Twoim własnym języku, (z własnej winy lub też i bez winy) staraj się powetować, co się jeszcze naprawić da; w każdym zaś razie nie potępiaj księży, co w szczęśliwszym położeniu od Ciebie, bądź to przez stosunki towarzyskie, bądź też własną energią nauczyli się cenić skarb własnego języka ojczystego i nie wstydzą się przemówić nim i po za kazalnica i spowiednicą, lecz dbają oń i bronią go.

„Agitatorami wielkopolskimi“, — jak nas przeciwnicy nazywać lubią, — nie jesteśmy, lecz zdrajcami ukochanego naszego języka polskiego nigdy nie będziemy.

* Bytom. Redaktor „Katolika“, pan A. Napieralski, został na wniosek lantrata bytomskiego przez sąd okręgowy w Bytomiu skazany na 6 marek kary „za urządzenie kolekty publicznej bez pozwolenia naczelnego prezesa Śląska“. Odbierania składek na pomoc naukową uznano za „publiczną kolektę“. Karę wyznaczono na moc, rozporządzenia regencyjnego z 5 Sierpnia 1860 roku. P. Napieralski został ukarany tylko za ostatnie pokwitowanie z Nr. 106 „Katolika“; za wszystkie dawniejsze pokwitowania kary być nie mogło, bo taka sprawa się przedawnia. Apelacyi przeciwko karze redaktor nie założył, bo wobec przytoczonego powyżej rozporządzenia nie ma nadziei, ażeby co pomogła.

Odtąd więc już pokwitowań na pomoc naukową w „Katoliku“ nie będzie. Z tego samego powodu nie będziemy mogli odtąd i w „Nowinach Raciborskich“ zamieszczać pokwitowania z przestanych pieniędzy, chociaż wyraźnie zaznaczamy, że pomoc naukowa przez to bynajmniej nie upadnie.

* Lipiny. Sąd ławniczy w Bytomiu skazał w Poniedziałek mistrza szewskiego Mikołaja Massalskiego na 60 marek kary za to, że jako przewodniczący towarzystwa zameldował członków tylko w Lipinach, a nie także na policy miejscowości, z których pochodzili, oraz że urządził zebranie bez uwzględnienia policyi. „Anzeiger“ raciborski pisze tak o tej sprawie: Tego roku założył w Lipinach pewien wielkopolski agitator z Księstwa Poznańskiego towarzystwo pod nazwą „Górnośląsko-katolickie towarzystwo przemysłowe.“ Pod tą pozornie łagodną nazwą ukrywało się towarzystwo polsko-polityczne, które wedle swych ustaw miało utrzymywać towarzyskość przez urządzenie teatrów amatorskich, humorystyczne deklamacje i śpiewy, a w rzeczywistości uprawiało polski język, polskie śpiewy i odczyty socjalno-polityczne. Przewodniczącemu zarzucało oskarżenie, że popierał te socjalno-polityczne, wielkopolskie dążności, a mianowicie, że nie zameldował członków władzom ich miejsc pochodzenia, ograniczając się na zameldowaniu w Lipinach. Przewodniczący, mistrz szewski Mikołaj Massalski z Lipin, twierdził, że nie wie, co to polityka, i dla tego nie może być karany. Dowiedziono jednakże, że na zebraniu, któremu przewodniczył, miał ktoś wykład o nędzy polskiej ludności w powiatach raciborskim i rybnickim. Komisarz pograniczny Mädlar, który na zebraniach dla dozoru był częściej obecnym, zeznał, że podczas jego obecności miewano zupełnie niewinne wykłady, kiedy zaś urzędnicy policyjni z Lipin dozоровali, miano kilkakrotnie wykłady wielkopolskiego charakteru, które z pewnych miejsc (jakich? — Red.) do towarzystwa dochodziły. Oskarżonemu zarzucało dalej, że na dniu 21 Czerwca tr. odbył zebranie w gościnicy Siwca, nie zameldowawszy go u władzy.

Tak pisze „Anzeiger“, który pewnie aż odetchnął znowu wolniej na wieść, że tak „niebezpiecznego“ człowieka ukarano.

* Sośnica. Pewnego wieczora wszczął się w stodole dawniejszego przełożonego gminy Suligi pożar, który nie tylko całą stodołę, ale także dom i stodołę sąsiada Chwałka zamienił w popiół. W płomieniach zginęła także świnia, dwie kozy i kilka kur. Sądzą, że ktoś ogień umyślnie podłożył ze zemsty.

* Wrocław. Naczelný prezes Śląska ksiądz Hatzfeldt wyraził się na ostatniem posiedzeniu izby rolniczej, że rząd dąży do tego, aby dowóz świń z Polski do kraju ile możno-

ści utrudnić i ograniczyć, a jeżeli się da, granicę do dowozu świń wprost zamknąć. Zamiar ten można oczywiście jedynie wtedy wykonać, jeżeli dowóz świń z kraju na Górny Śląsk będzie wystarczającym; dotąd jednak, mimo że koleją zniżyła opłatę od przewozu świń, dowóz świń krajowych jest jeszcze bardzo nieznaczny. Rząd chciałby też zaprowadzić przymusowe zabezpieczenie świń w całym kraju, bo to ma się przyczynić do podniesienia chowu świń na Górnym Śląsku.

* Berlin. W Sobotę zostały puszczone równocześnie trzy balony, w Berlinie, Strasburgu i Paryżu. Zadaniem ich jest zbadanie stosunków w wyższych warstwach powietrza naszej ziemi. Pod każdym z nich jest uwieszony kosz, oblepiony zewnątrz srebrnym papierem, zawierający przyrządy do badania powietrza służące. Ponieważ nie można naprzd wiedzieć, gdzie balony spadną, praeto wszystkie gazety podają to do ogólnej wiadomości, dołączając prośbę, aby, kto balon taki spotrzeże i przytrzyma, obszedł się z nim nader ostrożnie i oględnie. W pierwszym rzędzie powinno się starannie zająć koszem; pod żadnym warunkiem nie należy go otwierać, lecz ostrożnie do pewnego miejsca przenieść i tam pod zamknięciem przechować, dopóki nie zostanie odebrany. W drugim rzędzie starać się trzeba o spakowanie i przeniesienie balonu. Netychmiast po znalezieniu go trzeba usunąć wszelkie fajki do palenia i cygara, w ogóle każdy ogień, aby zapobiedz eksplozyi możliwie jeszcze częściowe napelnionego balonu. Przepisy co do dalszego obchodzenia się z balonem mieszczą się na plakatach, w rozmaitych językach i wyraźnym drukiem wyrażone. Kto balon znajdzie i prawidłowo z nim obchodzić się będzie, otrzyma nagrodę pieniężną w wysokości 50 do 80 marek, a koszta wszelkie ztąd wynikłe zostaną mu zwrócone natychmiast przez tego, który po balon się zgłosi. Znalazcę prosi się, aby natychmiast udał się na stacyę telegraficzną i telegraficznie o losie balonu uwiadomił wymienioną na plakacie osobę lub urząd.

* Z Westfalii. Poświęcenie naszego nowego kościoła w Baukau odbędzie się 22 bm. — Zeszłego tygodnia odbywały się w Bickern wybory uzupełniające na zastępców gminy katolickiej. Z Polaków zostali wybrani panowie: J. Adamski i J. Wojciechowski.

* Nowe w Prusach Zachodnich. We Wtorek skazał sąd ławniczy landrata naszego powiatu, pana tajnego radcę rządowego dra Gerlicha za obrazę, jakiej dopuścił się wobec handlarza skór Ohma, żyda, na 50 marek kary i na poniesienie kosztów procesu. Ogłoszenia wyroku zaniechano na szczególną prośbę oskarżonego. Przebieg sprawy był mniej więcej następujący: Kiedy po ostatnich wyborach do parlamentu w biurze magistratu porównywano głosy oddane na Polaka i na Niemca z liczbą uprawnionych wyborców, pozostało 25 głosów, które Polak najprawdopodobniej otrzymał od wyborców żydowskich, ponieważ było ich właśnie tylu do głosowania uprawnionych, jakkolwiek przypuścić można, że niektórzy żydowscy wyborcy głosowali na Niemca a niektórzy Niemcy na Polaka. Pan landrat bawił tu przypadkiem nazajutrz po wyborach w hotelu. Kiedy pan Ohm, który jest członkiem magistratu i poważanym obywatelem, powitał pana landrata i chciał mu podać rękę, rzekł tenże mniej więcej, co następuje: „Panu nie podam ręki, jesteś pan gatganem (Lump)!“

Poczta ekspedycyi.

Do Wielkiej Turzy. Ogłoszenie jednorazowe kosztuje 75 fen., w liście odebraliśmy zaś 20 fen., prosimy przeto o nadesłanie jeszcze 55 fen.

Za 100 guldenów płać 169,80 marek.

Za 100 rubli płać 217,70 marek.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcyi odpowiada.

Już wyszedł z druku :

Kalendarz „Nowin Raciborskich“

na rok 1897.

Cena 1 egzemplarza 10 fen.,
z przesyłką 15 fen.

Kto od razu 10 egzemplarzy zamówi i należytość naprzód przyśle, otrzyma przesyłkę franko. Kto 20 egzempl. od razu zamówi, otrzyma 21-ty w dodatku i przesyłkę franko.

Kalendarz

ten, bogatszy treścią, niż kalendarze nasze zeszłych lat, zawiera kalendarium całoroczne, wykaz jarmarków, piękne i pouczające powiastki, poważne i wesołe, rozprawy, wiersze, fraszki itd. Jako nadzwyczajny dodatek dołączamy do każdego egzemplarza bezpłatny

kalendaryz ścienny.

Prosimy o jak najrychlejsze zamówienia gdyż kalendarz ten jest tak tani, że każdy Rodak może go sobie kupić.

Nabyć można w wszystkich księgarniach, u panów agentów, oraz w ekspedycji „Nowin Raciborskich“ w Raciborzu (Ratibor) ul. Pamińska 13.

● Odsprzedającym wysoki rabat. ●

Dzieje Ślązka

czyli historia Ślązka od najdawniejszych aż do najnowszych czasów.

Z bardzo licznymi obrazkami.

W 10 zeszytach.

Co miesiąc wychodzić będzie jeden zeszyt o 48 stronlicach.

Zeszyt 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Zeszyt pierwszy zawiera: I. Wstęp i ogólne pouczenie. II. W jaki sposób i jakimi drogami dotarło do Ślązka światło ewangelii św. — Cesarstwo rzymskie. — Frankowie i Karól Wielki. — Państwo wielkomorawskie. — Św. Cyryl i Metody. — Pożądki państwa w Wielkopolsce. — Margraf Gero. — Nawrócenie Polski. — Słowiańskie biskupstwa. — III. Ślązki pod królami polskimi. — Miecysław I. — Święty Wojciech. — Król Bolesław Chrobry i cesarz Otton III. — Obrazki: Welehrad. — Widok grabowca Apostołów słowiańskich w bazylice św. Klemensa w Rzymie. — Św. Cyryl i Metody. — Posąg Światowita. — Widok Kruaswioy. — Orszel Piastowski. — Dubrawka. — Widok Pragi. — Zamek królów polskich na Wawelu w Krakowie.

Kto zamówi 4 egzemplarze „Dziejów“, ten otrzyma przesyłkę wolną (franko). Kto zamówi 10 egzemplarzy, dostanie 11-ty egzemplarz darmo i przesyłkę franko.

Odsprzedającym wysoki rabat.

Zamawiać można w ekspedycji „Nowin Raciborskich“ i w wydawnictwie „Katolika“ w Bytomiu, w każdej księgarni, u wszystkich pp. agentów i kolporterów.

Wydawnictwo „Katolika“
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Ważne dla szewców Skład skór Maur Tichauera

Racibórz, ul. Odrzańska 21a, naprzeciw hotelu Brucka, poleca swój bogato zaopatrzony skład wszelkich wyrobów ze skóry i artykułów dla szewców po najtańszych cenach.

PIEKARZ

znalazłby dobre utrzymanie w Janowicach, bo tu na dwie wal nie ma ani jednego. Mieszkanie odpowiednie wakate (179)

Karól Herud

w Janowicach p. Pietrowicach (Gr. Peterwitz.)

Wzrost nauk lekarskich Dr. M. Grosz,

zamieszkały w Boguminie obok kościoła, leczy gruntownie, szybko, także choroby kobiece. Zapłata umiarkowana.

2100 marek

poszukuje na I. hipotekę gospodarstwa po 4 do 4 1/2 procent. Zgłoszenia do redakcyi „Nowin Racib.“

Dominium

Szamarzowice

(Schammerwitz), pow. raciborski, poszukuje szafarza, kolarza oraz dozorcę ludzi, dozorcę do młodocianego bydła i kilku żonatyh pachołków.

Do nabycia w bardzo wielu składach kolonialnych, drogeryjach i składach mydła.

Dr. Thompsona proszek mydlany

jest najlepszym
i w użyciu najtańszym i najwygodniejszym
środkiem na świecie.

Należy sważyć dokładnie na nawsisko „dr. Thompson“ i znak ochronny „Lubędź“.

Na składzie mają w Raciborzu: Paweł Ackermann, Paweł Becker, J. Dobrzyński, Wiktor Dolezich, Ernest Gellert, Th. Hoffmann następcą Bruno Miksch, H. Jacob, A. Jurtzik, Józ. Kachel, J. Kallus, Emil Latta, Paweł Piachzek, A. Polloczek, Fr. Reichel, F. Samoje, Józef Schindler, Fr. Sobawa, B. Sokoll, F. Switawsky, H. Wachner, Karól Warzecha; na Starejwi: Emil Hopfe, C. Schneider.

KAZDY
Książki adresowa
handla i przemysłu polskiego
Cena 4, 3, 20...
Wydawnictwo Książki adresowa: J. Zaworski, Berlin S. Brandenburgstr. 37

Polecamy

znow następujące nowe książeczki:

Tajemnice Różańca św. (kartki) dla mężczyzn, młodzieńców, kobiet i dziewcząt 1 egz. 20 fen., z przesyłką 23 fen.

Krakowskie Kuntyczki ozdobnie oprawne egz. 1,20 mk., z przesyłką 1,40 mk.

Starosta weselny, zbiór przemówień dla starostów i drużbów przy weselu, cena egz. brosz. 75 fen., z przesyłką 85 fen., cena egz. opr. 1,00 mk., z przesyłką 1,10 fen.

Polecamy także kalendarze „Katolika“, cena 50 fen., z przes. 60 fen., kalendarze Maryańskie, cena 60 fen., z przes. 70 fen., „Piasta“, cena 50 fen., z przesył. 60 fen.

Wydawnictwo „Nowin Raciborskich“
w Raciborzu (Ratibor), ul. Pamińska 13.

Do wytepienia

myszy polnych

Strychnina-sacharynowy owies
Strychninowa pszenica,
Fosforowe ciasto,
Bogonowskie (Bohrauer) pigułki fosforane
w najlepszych gatunkach poleca

T. Hoffmann'a następcą

Bruno Micksch,

drogeryja i handel farb w Raciborzu.